Cena numeru mk. 5.

№ 34. Dąbrowa — Będzin — Sosnowiec. Niedziela 3 kwietnia 1921 roku. Rok XII.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Adres dla listów i depesz „Iskra", Sosnowiec.

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem miesięcznie mk. 100.

Z przesyłką pocztową mk. 125 miesięcznie.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza. 6. Telefon 73.

ś. † p.

JAN KOWAL

Profesor Gimnazjum Państwowego w Sosnowcu

po krótkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, przeżywszy lat 48 zasnął w Bogu dnia 20 marca w Krakowie i tamże pochowanym został.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy Jego odbędzie się w kościele parafjalnym w Będzinie w środę dnia 6-go kwietnia o godz. 9 rano na które zaprasza krewnych, kolegów i znajomych

Stroskana Żona z Synami.

Po plebiscycie.

Jeszcze jeden Gdańsk?

Londyn, 2 kwietnia.

(Telegr. wł.).

„Manchester Guardian" wskazuje na możliwość rozwiązania sprawy Górnego Śląska na sposób gdański.

(Pismo rzeczone zawsze występuje wrogo względem Polski i najprawdopodobniej pobiera subsydjum od teutonów, u anglików bowiem kupują sympatję zarówno bandyci niemieccy jak i zbrodniarze Rosji bolszewickiej. Przyp. red.).

Podziękowanie dla plebiscytowej komisji aljanckiej.

Bytom, 2 kwietnia.

Donoszą z Opola, że plebiscytowa komisja aljancka otrzymała za pośrednictwem delegata rządu angielskiego w Opolu gorące podziękowania i powinszowania wystosowane przez lorda Curzona w imieniu rządu angielskiego za świetne spełnienie obowiązków w czasie plebiscytu. Jednocześnie donoszą, że delegat niemiecki przy komisji ks. Hatzfeld, żegnając się z gen. Le Rondem, dziękował mu za jego bezstronność w czasie urzędowania.

Wykreślanie linji granicznej na Górnym Śląsku.

Warszawa, 2 kwietnia.

„Naród" dowiaduje się, że przewodniczący komisji międzysojuszniczej na G. Śląsku, gen. Le Rond, przy wykreślaniu linji granicznej między Polską a Niemcami na Górnym Śląsku, wobec żądania posła Korfantego, włączenia do obszarów polskich miasta Koźle, ważnego portu na Odrze, zaproponował wzamian kolej kluczborską, łączącą Poznań z okręgami przemysłowymi, a przez nie i z Krakowem.

(Telegram ten potwierdza naszą informację, podaną przed 4 dniami, powtórzoną przez „Kur. Warsz." jako depeszę własną. Za „Kurjerem Warsz." powtórzyły wiadomość tę wszystkie niemal pisma polskie. Przyp. red.)

Rozruchy komunistyczne w Niemczech

Zastrzelenie przywódcy komunistów w Berlinie.

Berlin, 2 kwietnia.

(Tel. wł.)

Znany berliński przywódca komunistyczny Sylt postrzelony został, gdy chciał uciec z więzienia prezydjum policji. Sylt zmarł na skutek odniesionej rany.

Komuniści niszczą kopalnie.

Essen, 2 kwietnia.

(Tel. wł.)

Komuniści napadli wczoraj na skład materjałów wybuchowych kopalni „Rhein-Preussen" pod Hamborn i zabrali wielki zapas dynamitu, przy pomocy którego chcieli wysadzić w powietrze „Szyb V". Szyb zamachowi nie uległ, ale wybuch był tak silny, że runął jeden z wysokich kominów. Pod gruzami zginęło kilka osób. Liczba rannych jest znaczna.

Zamach na stację kolejową.

Berlin, 2 kwietnia.

(Tel. wł.)

Na poczdamską stację kolejową komuniści wykonali wczoraj zamach dynamitowy. Szkoda materjalna jest wielka, ale ofiar w ludziach nie było.

Górny Śląsk a czerwona międzynarodówka.

Sosnowiec, 3 kwietnia.

Ilekroć międzynarodówka stanie oko w oko z poważną, żywotną kwestją, ilekroć przyjdzie jej rozwiązywać w praktyce, w życiu codziennym hasła międzynarodowego braterstwa proletarjatu, tylekroć nie wie, co ma zrobić z tym fantem. Pryncypja socjalistyczne nie przeszkadzają jej wcale strzelac głupstw lub tragicznych omyłek, a upragnionemu braterstwu stają wciąż na przeszkodzie zapoznawane lub niedoceniane przez towarzyszy kwestje narodowościowe.

A już Polska ma specjalne szczęście w tej międzynarodowej miłości.

Tak było podczas wybuchu wojny europejskiej, kiedy to szajdemanowcy, niepomni swej idei, stanęli w pierwszym szeregu militaryzmu niemieckiego, i mimo tego, iż nie mogli nie wiedzieć, iż to ich ojczyzna wywołała tę okrutną wojnę, strzelali z zimną krwią do francuskich towarzyszów, broniących swej ojczyzny i aż do ostatniej nieomal chwili głosowali w parlamencie za kredytami wojennymi.

Tak było, kiedy hordy bolszewickie szły na Warszawę; rozpoczął się wtedy pod znakiem międzynarodowej miłości bojkot międzynarodowych związków zawodowych, skierowanych w pierś polskiego chłopa i robotnika, broniącego z rozpaczą w sercu swej ojcowizny.

Tak było, kiedy to Węgrom zagroziła międzynarodówka śmiercią głodową i przerwała połączenie ze swiatem, dlatego tylko, że ci bronili się przed międzynarodową szajką morderców.

Tak wreszcie jest i obecnie, po plebiscycie na G. Śląsku. Do chwili plebiscytu cicho jakoś było na szerokim świecie socjalistycznym o ucisku polskiego robotnika przez niemiecki kapitalizm. Ba! jeśli uchylimy nieskromnie troszeczkę zasłony, to ujrzymy, że niemieccy socjaliści nie czuli wcale a wcale inklinacji do PPS. na G. Śląsku i gdzie mogli, podstawiali jej nogę zapewne w imię zasady: „Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!" Ale dopiero możliwość odpadnięcia G. Śląska od Niemiec wywołała gwałtowne objawy miłości do polskiego proletarjatu ze stro-

ny niemieckich kolegów. A gdy mimo to PPS. twardo opowiedziała się za Polską, gdy zwycięstwo polskie na G. Śląsku jest tylko i tylko zwycięstwem polskiego robotnika i chłopa, gdy polski robotnik krzyknął pełną piersią, iż jest wpierw polakiem a później socjalistą, to wówczas nagle został w oczach szajdemanowców i komuny niemieckiej — zbrodniarzem. Charakterystyczne! Gdzież tu więc jest owe międzynarodowe braterstwo?

Czytając głosy prasy socjalistycznej wszelkich odcieni we Francji, Niemczech, Włoszech i Anglji, możemy odróżnić dwa zasadnicze prądy w kwestji górnośląskiej. Pierwszy, znikomy zresztą, albo staje wprost otwarcie po stronie Polski, po stronie polskiego robotnika górnośląskiego i jego prawa do połączenia się z Polską, albo też, co jest częstszym objawem, pragnie namówić oba skłócone obozy polsko-niemieckie do zgody i wspólnego porozumienia się (nie mówiąc jednak wyraźnie, jak sobie ten absurd w praktyce wyobraża); drugi zaś prąd, nierównie silniejszy, stoi bez zastrzeżeń po stronie Niemiec, a co za tym idzie, niemieckiego kapitalizmu. Nie zwraca uwagi na tak jaskrawe i krzyczące dowody, iż przecież polski proletarjusz był formalnie duszony za gardło przez kapitał niemiecki, iż tenże kapitał był, jest i będzie zawsze rozsadnikiem niemieckiego militaryzmu, a więc idei namiętnie zwalczanej przez międzynarodówkę.

Przypatrzmy się najprzód stanowisku niemieckich socjalistów: widzimy tu namacalnie owe dwa ścierające się prądy. Z jednej strony niezawiśli stają na platformie słuszności i sprawiedliwości i głoszą otwarcie we „Freiheit", iż „te części kraju, w których jest większość polska, powinny być bezwarunkowo oddane Polsce", z drugiej zaś szajdemanowcy i — komuniści (kochany konkubinat!) — żądają pozostawienia Śląska całego Niemcom, oczerniają polskie masy proletarjackie na Śląsku, napadają i mordują polskich towarzyszy i wreszcie, zapomocą kłamstw, oszczerstw i przekręcania faktów zaciemniają sąd towarzyszy francuskich i angielskich, urabiając w duchu dla nich przychylnym opinję tychże w sprawie plebiscytowej. Jeden objaw jest szczególnie godnym uwagi: oto komuniści wszystkich krajów nieomal stanęli bez zastrzeżeń po stronie niemieckiej. Robotnik polski powinien sobie dobrze zapamiętać ten fakt. Komuna idzie w sprawie górnośląskiej na jednej linji z najbardziej militarnym kapitałem niemieckim.

Zjawisko to obserwujemy również i w Rosji, gdzie „czysty" komunizm stworzył militaryzm, nieustępujący w niczym carskiemu.

———

W Anglji, oficjalny organ bolszewicki „Daily Herald" głosi otwarcie, iż „oderwanie Śląska od Niemiec zaprzepaszcza sprawę odszkodowań niemieckich i odda wyrobiony politycznie proletarjat niemiecki pod jarzmo polskich panów". Na poparcie zaś swych twierdzeń, przytacza z prostotą argumenty Stinnerów i Simonsów, filarów kapitalizmu.

Najboleśniejszym dla nas jednakże jest stanowisko francuskich socjalistów. Nie mówiąc już o zdecydowanych bolszewikach francuskich, w rodzaju tow. Henri Fabrea, który wprost wykpiwa i wyszydza zamanifestowaną przez polski proletarjat na Śląsku wolę przyłączenia się do macierzy, nie wspominając o sekretarzu komunistów, Frossardzie, który mówi że „G. Śląsk jest niemieckim, a pozostawienie go po głosowaniu przy Polsce, byłoby *rzeczą nikczemną*", to nie możemy jednak oprzeć się bolesnemu zdumieniu, czytając wywody tak wytrawnego publicysty, jakim jest tow. Longuet, iż „robotnicy śląscy, porównywując swoje położenie z nieszczęśliwym społecznym i ekonomicznym stanem ludności polskiej, nie mają najmniejszej chęci do połączenia się z Polską, w czym uświadomiony francuski proletarjat powinien im pomóc", lub też czytając kiepski żart tow. Andre Pierrea, iż „nie można poświęcić wyższych interesów ekonomicznych ludności śląskiej dla *kaprysu etnograficznego*".

A więc, towarzysze francuscy, którzy przecież bili się jak lwy w okopach pod Verdunem, albo przenoszą interes ekonomiczny ponad najżywotniejsze, narodowe dążenia polskiego robotnika, albo też jego walkę o wolność, nazywają „kaprysem etnograficznym". A Herve, ten, który, będąc nieomal ślepym, zgłosił się jako ochotnik do szeregów francuskich na początku wojny, milczy. Milczy w tak ważnej sprawie.

Nie wierzyliśmy nigdy, aby na drodze międzynarodowego socjalizmu wykwitło braterstwo ludów, gdyż nie uznawaliśmy tezy, iż tylko i wyłącznie wrogiem ludzkości jest kapitalizm i jego ustrój.

Widzieliśmy też aż za często tragiczne omyłki i nieporozumienia międzynarodówki.

Jednakże widowisko, jakie wyprawia obecnie, na konto plebiscytu górnośląskiego, międzynarodówka w swej olbrzymiej większości, jest poprostu—potworne: oto w walce proletarjatu polskiego z niemieckim, już nie mówimy najeźdźcą, lecz kapitalizmem, staje w rzędzie sług kapitalizmu.

Tego jeszcze w dziejach międzynarodówki nie było!

Sęp.

Pod tchnieniem wiosny!...

Pod tchnieniem wiosny
budzi się świat:
uśmiech radosny
i pierwszy kwiat —
i pieśń skowronka z nad pól i łąk, każdego dzionka rozbrzmiewa wkrąg. A kiedy gonię echo tych ech, to coś aż w łonie zapiera dech. Lecz po rozterce, zbudzone z snów, radośniej serce uderza znów, aże nim miota (już Bóg tak dał!) pierwsza tęsknota i pierwszy szał! — I coś stugłośnie podzwania tuż: o polskiej wiośnie, o przyjściu zórz, o pszczółek graniu śród kwietnych grusz, o zmartwychwstaniu zwątpiałych dusz —
że padły kopce,
graniczny próg,
że rządy obce
skasował Bóg!...
A choć zagraża plugawy szwab i fałsze stwarza, byleby z łap nie puścić kąska, — to, mimo prób, brać górnośląska złożyła ślub: „Póty lud walczy i ginąć rad, aże padalczy zmarnieje gad; choć męki godło zdobi mu skroń: ma duszę podłą i krwawą dłoń!".
Daremnie zatym — dość prusak gniótł: „Polak nam — bratem! Polski my — lud! Choć przyszłość grząska i wichrzy wróg: nie damy Śląska!... Dopomóż, Bóg!"
— — — — — — — — — — — —
Pod tchnieniem wiosny
budzi się świat:
uśmiech radosny
i pierwszy kwiat,
pierwsze kochanie i bicie serc (a co obstanie za mury twierdz) — i zorza złota — i pierwszy świt: na dni żywota, na lepszy byt!...

EDWARD KŁONIECKI.

———

Okradanie Polski ze złota i srebra.

Na czele bandy stał S. Warman.

Sosnowiec, 3 kwietnia.

„Naród" ogłasza dokumenty, stwierdzające dowodnie, że wywóz złota i srebra z Polski do Niemiec zorganizowany był przez rząd niemiecki. Z szeregu dokumentów rzeczonych przytaczamy list słynnego zbira Hoersinga, adresowany do wyższej dyrekcji cłowej we Wrocławiu i do prezydenta policji katowickiej.

„Kanclerz Rzeszy upoważnił mnie do udzielenia pozwolenia na handel monetami złotemi dla banku drezdeńskiego, darmsztadzkiego i niemieckiego banku na Śląsku. Zarazem upoważnił mnie bank Rzeszy do przyznania tym samym bankom pozwolenia na zakup i sprzedaż rosyjskich monet złotych i srebrnych.

W myśl porozumienia z bankami otrzymuje każdy bank jednego kupca głównego, a ten pięciu pomocników. Dla banku Rzeszy i dla banku darmsztadzkiego wyznaczono kupca Saula Warmana z Katowic, który otrzymał z głównej komendy podpisane przezemnie upełnomocnienie do zakupu. Pięciu pomocników, których nazwiska nie są mi znane, otrzymało również wykaz, podpisany przez komendę główną i mnie.

Proszę o usunięcie wszystkich przeszkód Warmanowi i jego pomocnikom, aby dostateczna ilość złota dostała się do nas przez granicę Polski, gdyż to wedle zapatrywania banku Rzeszy leży w naszym interesie. Wobec tego upraszam o pouczenie podwładnych Panu urzędników, aby Warmanowi nie robili żadnych trudności.

Mężowie zaufania innych banków nie są mi jeszcze znani. Gdy się to stanie, otrzyma pan również wykazy, które im należy dostarczyć.

Hoersing.

Nasza policja powinnaby bezwzględnie wytropić tę szajkę złodziei, którzy okradali Polskę, a którzy dziś śmieją się ze wszystkiego, dorobiwszy się miljonów.

Sosnowiec i Modrzejów — oto gdzie należy szukać zbrodniarzy.

S.

———

Kalendarzyk.

3 niedziela	Dziś Ryszarda Jutro Izydora. Wsch. słońca 5 m. 40 Zachód „ 6 m. 33

KRONIKA.

Od redakcji. Z powodu przypadającego święta Zwiastowania N. M. P. następny numer „Iskry“ ukaże się dopiero w środę.

Ratujmy sieroty śląskie. Nakładem sekcji plebiscytowej Tow. pomocy ofiarom wojny wyszła z druku broszurka p. t. „Ratujmy dzieci śląskie“, napisana przez Stanisława Bełzę. Autor streszcza w niej martyrologię ludu śląskiego, mówi o jego tęsknocie ku wolności i połączeniu z Polską, wreszcie wzywa społeczeństwo polskie, aby zajęło się losem sierot śląskich, dzieci bojowników o połączenie Slaska z Macierza.

Wezwanie to winno znaleźć oddźwięk gorący.

Czysty dochód ze sprzedaży wspomnianej broszurki przeznaczono na sierociniec im. dr. Andrzeja Mielęckiego w Katowicach.

Nowy miljoner. We wczorajszym ciągnieniu wygrał miljon marek posiadacz miljonówki Nr. 0.244·449.

Niezwykła uroczystość. Jutro o 9 rano na placu 3 go maja w Będzinie odbędzie się msza polowa. Po mszy rozdane zostaną krzyże „Virtuti militari“ jednemu kapitanowi oraz dwum sierżantom.

Cukiernia warszawska w Sosnowcu po kilkotygodniowym zamknięciu w dniu wczorajszym otworzyła swe podwoje dla publiczności Zagłębia po gruntownym odnowieniu i odświeżeniu.

Nowi właściciele, którymi są wyłącznie pracownicy cukierni i restauracji, nie tylko zmieniają wygląd wewnętrzny cukierni, ale starać się będą, by ten pierwszorzędny i jedyny w całym Zagłębiu zakład stał się tym, czym był przed wojną: ulubionym miejscem schadzek i wypoczynku inteligencji.

Goście chałatowi, którzy urządzili tu w czasie wojny czarną giełdę i wystraszali publiczność, wstępu do cukierni mieć nie będą.

Poświęcenia odnowionego lokalu w obecności licznych gości i współwłaścicieli dokonał ks. proboszcz Plenkiewicz.

Odnowionemu przedsiębiorstwu życzymy powodzenia.

Wpisy szkolne dzieci urzędników. W wykonaniu uchwały rady ministrów z dn. 7 marca 1921 r., którą przedłożono na drugie półrocze roku szkolnego 1920/21, moc obowiązującą rozporządzenia rady ministrów z dnia 27 września 1920 r. w sprawie wpisowego za dzieci funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.

Centralna kasa państwowa oraz kasy skarbowe otrzymały polecenie honorowania odnośnych asygnacji władz resortowych.

Ciekawe rewizje i jeszcze ciekawsi rewidenci. Od czasu do czasu pewni dygnitarze dokonywują rewizji lokali (cukierni, restauracji), następstwem czego za niestosowanie się do godzin handlu są dotkliwe kary, choćby interes zamknięto tylko o 5 minut później. Znużeni pracą rewidenci udają się następnie do popieranej przez siebie knajpy i tam przepędzają dużą część nocy.

Czy przy wodzie? — nie wiemy, ale myślimy, że na taki ziąb, to pije się coś cieplejszego.

Ładny chleb Przyniesiono nam do redakcji na pokaz kawałek chleba pochodzący z Pogoni (ul. Dzika) i wydawany ze Stow. spożywczego, gdzie zmieniane są kartki chlebowe. Chleb ten to jeden zakalec. Jakże go ludzie mogą jeść?

Smiertelny wypadek. Dnia 1 bm. o godz. 8½ w., obok fabryki Geistla, przy ul. Lipowej, w Sosnowcu dwaj chłopcy Bolesław, lat 16, i Antoni, lat 18, Garnulewiczowie, rozbierając granat ręczny, spowodowali silny wybuch. Starszy z nich został zabity na miejscu, młodszy—ciężko ranny. Odwieziono go do szpitala hr. Renarda, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy lekarskiej; zwłoki starszego Garnulewicza złożono do kostnicy tego szpitala.

Wstyd. Donoszą nam, że p. Nikodem Tuszyński, znany w Dąbrowie restaurator, zaniedbał swój obowiązek, gdyż jako górnoślązak na listę głosujących nie zapisał się i w głosowaniu udziału nie wziął.

Fakt ten bardzo źle świadczy o uczuciach patrjotycznych człowieka, od którego społeczeństwo miało prawo żądać spełnienie obowiązku obywatelskiego. Chociaż p. N. Tuszyński zerwał stosunki z Dąbrową, bo ostatnio sprzedał swój majątek i wyjeżdża do Poznania, notujemy ten fakt w nadziei, że pisma tamtejsze notatkę powyższą powtórzą i społeczeństwo poznańskie przyjmie p. N. tak, jak na to sobie zasłużył.

W ten sam sposób postąpiła żona p. Majera, właściciela nieruchomości i piekarni przy ul. 3-go maja.

Społeczeństwo nasze, a zwłaszcza bracia nasi z za Brynicy, powinni skrzętnie notować nazwiska tych... rodaków.

Korespondencja z Rosją. Obecnie poczta już przyjmuje korespondencję do Rosji. Przyjmowane jednak są tylko listy nierekomendowane, oraz pocztówki, przeznaczone dla zakładników polskich, jeńców cywilnych i wojskowych, internowanych, emigrantów, jak również dla uchodźców, którzy są w Rosji. Opłata oblicza się podług taryfy listów zagranicznych, przyczym korespondencja od listów wojskowych jest wolna od zapłaty. Na kopertach tych listów trzeba dopisać po francusku „Correspondence des prisoniers de guerre“. Adresy powinny być pisane w języku rosyjskim. Treść listu — w językach rosyjskim albo polskim. Listy nie mogą zawierać żadnych wiadomości politycznych, wojskowych, ani handlowych. Należy też podać adres wysyłającego. Koperty muszą być otwarte, ponieważ listy podlegają cenzurze. Korespondencję wywozi nie poczta, lecz kurjerzy delegacji polskiej do Moskwy. Oni też przywożą z powrotem listy z Rosji do Polski.

Kto paskuje? „Słowo Kujawskie“ pisze:

Włocławscy robotnicy okryć damskich, celem poprawienia swego bytu materjalnego, wystawili swym pracodawcom żądania podwyżki ich pracy zarobkowej od 25 do 50%.

Majstrowie, pobierający od klijentów ceny codzień wyższe, odmówili żądaniom robotników.

Robotnicy krawieccy zgodzili się nadal pracować na dotychczasowych warunkach, jeżeli majstrowie zredukują cenę za robotę od kostjumu, z paskarskiej ceny 9.000 mk., którą obecnie od klijentów pobierają, na mk. 5.000 — jaką pobierali 2 miesiące temu, gdyż w przeciągu tego czasu płaca zarobkowa robotników nie została podwyższona.

Ale żądni paskarskich zarobków i przyzwyczajeni posługiwać się kosztem wyzysku swych pracowników i klijentów majstrowie słuszne i uzasadnione propozycje odrzucili.

O godziny handlu.

Sosnowiec, 3 kwietnia.

Na murach naszego miasta ukazało się ogłoszenie magistratu, dotyczące godzin handlu. Przepisy te były uchwalone przez radę miejską w dn. 28.X.20., a zatwierdzone przez ministerjum pracy i opieki społecznej 15 stycznia r. b.

Ustawa magistratu zarówno pod względem treści, jak i języka jest dziełem nadzwyczaj „kunsztownym“, określa ona godziny handlu dla najrozmaitszego rodzaju przedsiębiorstw. Według przepisów tych wszystkie branże mają inne godziny handlu. O innej porze mają być otwierane wędliniarnie (9 — 1), o innej jatki (7 — 12); tylko przedsiębiorstwa nieco do siebie „zbliżone“, „pokrewne“, jak zakłady fryzjerskie, kantory i pralnie mają prawo funkcjonowania o jednej godzinie.

Niewiadomo, komu chciano dogodzić redagując i wprowadzając w życie podobną ustawę: czy kupującym, czy sprzedawcom. Dla pierwszych podobne przepisy są krępujące i wprost nieznośne, bo wobec nich nigdy, raz wyszedłszy na ulicę, nie można zakupić potrzebnych przedmiotów.

Wreszcie i kupcy nie wszyscy mają udogodnienia, np. właściciele sklepów z materjałami piśmiennymi otwierają swe sklepy o godz. 9 i pół, (tak „wcześnie“ zapewne dla wygody dzieci, idących o godz. 8 i pół do szkoły), a o jedenastej zamykają je i zmuszeni są o tak wczesnej godzinie spożywać obiad!

Jeżeli więc ustawa ta nie jest na rękę ani kupującym, ani sprzedawcom, to może któremu z radnych miejskich?

Ciekawą jest też rzeczą, na jakiej zasadzie magistrat ogłasza godziny otwarcia kiosków kolejowych. Przecież kioski te są dla wygody podróżnych, którzy nie mogą się w żadnym razie stosować do godzin magistrackich.

Dla informacji podajemy poniżej przepisy, które już obowiązują od 1 kwietnia.

1) Sklepy spożywcze (kolonjalne, owocowo - kolonjalne, owocarnie mączno solne, z nabiałem, wędliniarnie, do sprzedaży spirytualji wyłącznie do domów i t. p.) mają być otwarte od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 3-ej do 7-ej wieczorem.

2) Sklepy rzeźnicze (jatki) od 7-ej rano do 12-ej w południe i od 4 ej popołudniu do 7-ej wieczorem.

3) Sklepy wyłącznie z pieczywem i mlekiem (bez spożycia na miejscu i bez sprzedaży artykułów pokrewnych, jak masło, śmietana, twaróg, ser i t. p.) od godz. 7-ej rano do 12 ej w południe i od godz. 6-ej do 9-ej wieczorem.

4) Sklepy wyłącznie z wodą sodową jako też z wodami mineralnymi od godz. 8-ej rano do godz. 10-ej wieczorem.

5) Księgarnie i składy materjałów piśmiennych od godz. 9 i pół rano do 11 i pół przed południem i od 1-ej w południe do 7-ej wieczorem.

6) Kantory pism perjodycznych bez sprzedaży książek i materjałów piśmiennych również i kioski na stacjach od godz. 9-ej do 2 ej i od 4-ej do 7-ej wieczorem. W niedziele i dni świąteczne od 8-ej do 10-ej rano.

7) Składy węgla kamiennego, drzewa, cementu i innych materjałów opałowych lub budowlanych od godz. 8-ej rano do 1-ej po południu i od 3-ej do 6-ej wieczorem.

8) Zakłady kąpielowe od godz. 7-ej rano do godz. 11-ej wieczorem.

9) Zakłady fryzjerskie, felczerskie i golarnie oraz kantory pism od godz. 9 ej rano do 1-ej w południe i od 3-ej do 7-ej wieczorem. W sobotę przed południem od 10-ej do 1-ej i od 4 ej do 9 ej wieczorem.

10) Kwiaciarnie bez sprzedaży owoców od godz. 10-ej rano do 12 ej w południe i od 3-ej do 9 ej wieczorem.

11) Sklepy galanteryjne, dystrybucje ze sprzedażą wyrobów tytuniowych oraz wszelkie inne zakłady istniejące przy nich składy oraz kantory przewozowe, najem służby domowej mają być otwarte od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od 3 ej do 7-ej wieczorem.

W. S.

Podpalaczka.

POWIEŚĆ

31.

— Obecny! — odpowiedział Jakób!

Usłyszawszy nazwisko Pawła Harmant, młodzieniec o kawiarnianych manierach, drgnął nagle, utkwiwszy wzrok z wyrazem dziwnej ciekawości w mężczyznę, który na owo wezwanie odpowiedział: „obecny“.

— Paweł Harmant! — wyszeptał — ależ to imię i nazwisko mego zmarłego kuzyna mechanika. Szczególny zbieg okoliczności, zaiste! Jegomość ten zdaje mi się posiadać trzos dobrze złotem wypchany; wyborna rzecz, na honor, byłoby odnaleźć w swym krewnym tak grubą rybę.

I wpatrywał się bacznie w Jakóba Garaud, nie przeczuwającego, jakie wrażenie sprawiło na kuzynie zmarłego kolegi jego przybrane nazwisko.

— To dziwna jednak — mówił dalej młodzieniec — widziałem kiedyś mojego kuzyna, a dziś nie poznaje go wcale... Był młodszym, to prawda, lata zmieniają człowieka; ależ przypominam sobie rysy jego twarzy i zdaje mi się, że w obliczu tego jegomości nie znajduję najmniejszego podobieństwa. Bądź co bądź, będę się starał zawiązać znajomość z tą osobistością.

W tej chwili zawołano. Owidjusz Soliveau!

— Jestem! — odpowiedział paryżanin.

Wywoływania wkrótce się skończyły; wydano rozkaz rozklasyfikowania pasażerów.

Do czarta! — mruknął Soliveau — jakoś mi się mój plan nie udaje. Parafjanin ten podróżuje pierwszą klasą, tak inżynier Mortimer ze swą córką. Otóż nas rozłączono. Gdzie on jedzie, do licha? Do New Yorku — czy bliżej? Jeżeli do New Yorku, zaczepię go przy wylądowaniu; lecz jeżeli wysiądzie w drodze na jakiej przystani, projekt mój przepadnie — zakończył, uderzając się w czoło.

— Jeżeli jadący „drugą“ — dodał po chwili namysłu — nie wchodzą do jadących „pierwszą“ klasą, za to jadący „pierwszą“ mogą z łatwością przyjść do jadących „drugą“. Poślę swój bilet wizytowy temu Pawłowi Harmant, a przyjdzie zobaczyć się ze mną, jestem pewny.

Podróżni zajęli wyznaczone miejsca, okręt podniósł kotwicę, mknąc całą siłą pary w stronę Ameryki.

Nazajutrz Owidyusz Soliveau spostrzegł, że podróżujący pierwszy klasą wychodził dla przechadzki na pokład okrętu; miał nadzieję, że i Paweł Harmant wyjdzie wypalić cygaro, a wtedy łatwo mu będzie zbliżyć się do niego. Zawiodło go to jednakże. Jakób Garaud nie ukazywał się prawie wcale, przepędzając większość dnia w salonie, gdzie przebywał również inżynier Mortimer ze swą córką Noemi. Kilka słów, wymienionych z Mortimerem powiadomiły Jakóba, że ten pierwszy udaje się do New Jorku, miejsca swego urodzenia. Jadąc sam tamże, nadzorca tym więcej życzył sobie poznajomić się z człowiekiem, mogącym w czasie podróży obeznać go ze zwyczajami tego kraju, i który zarówno w Ameryce mógłby mu być przydatnym. Nie nadarzała się jednak jakoś sposobność ku temu.

Trzy dni upłynęły od chwili wyjazdu. Prześliczna pogoda ściągała na pokład większą część podróżnych. Okręt sunął po morzu gładkiem jak zwierciadło, zostawiając za sobą kłęby czarnego dymu i długą smugę piany.

Owidyusz Soliveau przebiegał między grupami obecnych dla upewnienia się, czyli nie spotka owego Pawła Harmant, który mógł być jego kuzynem. Podobnie jednak jak dni poprzedzających, Jakób Garaud nie opuszczał salonu.

— Co u czarta! — mówił sobie Owidyusz — chyba, iż zamykający się tak pustelniczo w udosobnieniu parafjan ten musi być chorym. Bądź co bądź, upewnić się trzeba w tym względzie.

I poszedł do usługującego w kajutach, który znał cokolwiek język francuski.

— Chciałem prosić pana — przemówił — o wyświadczenie mi małej przysługi...

— Ach! yes! — odpowiedział anglik. — O cóż chodzi.

— Opowiem panu. Jeden z pasażerów pierwszej klasy, którego nazwisko przy wywoływaniu przypomniało mi nazwę mojego kuzyna zmarłego, a który, być może, w rzeczy samej żyje...

— Ach yes... to prawdopodobne.

— Chciałem więc rozjaśnić tę kwestję, a gdy reguła nie pozwala mi wchodzić do kajut pierwszej klasy, szanując przepisy, chcę prosić pana, byś raczył powiadomić tę osobistość, że ktoś mający mu coś ważnego do powiedzenia prosi go, ażeby wyszedł na pokład.

— Ach! yes... powiedzże mi nazwisko tego pana...

— Paweł Harmant.

— Powiedz mi pan zarówno i swoje.

Owidjusz Soliveau, poddany francuski, urodzony w Dijon... Côte d'Or.

— Ach! yes... dość... to dostatecznie! Uczynię panu tę małą przysługę.

XXXIII.

Posługujący odwrócił się i z powolnością, właściwą synom Albionu, szedł po schodach wiodacych na pomost.

— Nie rozmowna ta małpa, jak widzę — wyrzekł Owidjusz, patrząc za odchodzącym, usłużny jednak, a to właśnie, czego mi potrzeba.

(c. d. n.).

Z teatru.

Teatr Zimowy wystawia dziś dwukrotnie operetki o prawdziwie pięknej muzyce. Dwaj kompozytorzy: Kalman i Lehar są bezwątpienia najpopularniejszymi dzisiaj, to też ich utwory cieszą się największym powodzeniem. Popołudniu o godz. 4-ej „Król skrzypków"; wieczorem o godzinie 8-ej „Miłość cygańska". W obu przedstawieniach udział bierze cały personel operetkowy oraz balet.

Jutro, jako w dniu świątecznym, afisz zapowiada również dwa przedstawienia: popołudniu melodyjną operetkę „Słodkie dziewczę"; wieczorem „Wieszczkę karnawału" kompozytora „Księżniczki czardasza" Kalmana. „Wieszczka karnawału" jest operetką zajmującą, melodyjną i wkrótce wejdzie na repertuar teatru „Nowości" w Warszawie.

We wtorek powtórzenie specjalnie sztuki znanego dramaturga Engla „W przystani".

Teatr Popularny, tani przy ulicy Kościelnej wystawia dzisiaj znakomitą krotochwilę, wywołującą bezustanny śmiech „Porwanie sabinek".

Jutro, w poniedziałek, komedja kontuszowa, osnuta na tle życia postaci historycznej Książę Radziwiłł „Panie kochanku". W przedstawieniach tych bierze udział orkiestra wojskowa 12 p.p.

Miljonówki zostały rozlosowane na piątkowym przedstawieniu cztery. Pierwsza padła na krzesło Nr. 51, które było w posiadaniu p. Lubczyka z Sosnowca, druga na krzesło Nr. 153 — posiadacz p. Rzęślicki z Częstochowy, trzecia na krzesło Nr. 109 — p. Gumińska z Sosnowca, oraz 4-ta na lożę Nr. 4, która przypadła w udziale por. Jakowic. (P. porucznik w sezonie bieżącym wygrał już drugą miljonówkę).

Przedstawienia w Będzinie w tygodniu bieżącym dane będą dwa, które odbędą się w nadchodzący czwartek i piątek. W jednym z tych dni zapowiedziane jest ciągnienie miljonówek.

„Hr. Luxemburg" na Saturnie grany będzie w nadchodzący wtorek; dochód przeznaczony jest na cel dobroczynny.

Tabela wygranych.

Warszawa, 2 kwietnia (przez telefon).

Dziś w 18 dniu ciągnienia wygrały:

mk. 25 tys. № 57682
„ 20 „ „ 64459
„ 15 „ „ 74380
„ 10 „ „ 49564
„ 5 Nr. Nr. 10325, 13145, 13628, 14684, 19686 20664, 24617 49491, 65865, 67184, 70658.

Telegramy.

Dymisja min. Steczkowskiego.

Warszawa, 2 kwietnia. (Tel. wł.)

Minister skarbu Steczkowski wystosował do prezydenta ministrów prośbę o dymisję. Odpowiedź na tę prośbę nastąpi dopiero po powrocie prezydenta ministrów Witosa z Małopolski.

Przyjazd posła japońskiego.

Warszawa, 2 kwietnia. (Przez telef.)

D. 20 b. m. przybędzie do Warszawy poseł japoński.

Los jeńców i zakładników.

Warszawa, 2 kwietnia. (Przez telefon).

Pierwszy transport jeńców i zakładników z Rosji bolszewickiej w liczbie 480 przybył do Baranowicz.

Drugi transport w liczbie 580 przybył do st. Niegorełoje, położonej w pasie neutralnym.

Polskie tow. czerwonego krzyża otrzymało ciekawe informacje o zachowaniu się komisarza sowieckiego, który sprzedaje żywność, przeznaczoną dla jeńców i zakładników, a karmi ich suchym chlebem.

Karol wyjeżdża do Hiszpanji.

Wiedeń, 2 kwietnia. (Telegr. wł.).

„Neues Wiener Tagbl." donosi dzisiaj, że między rządem austrjackim z jednej, a rządami włoskim i niemieckim z drugiej strony, toczą się rokowania w sprawie wyjazdu eks-cesarza Karola z Węgier. Karol Habsburg wyjechać ma na stały pobyt nie do Szwajcarji, lecz do Hiszpanji, drogą przez Strassburg.

Pociąg specjalny z byłym cesarzem wyruszy w drogę dzisiaj w nocy z soboty na niedzielę, aby uniknąć ciekawości i demonstracji w krajach, przez które będzie przejeżdżał.

Hoover przeciw stosunkom z Rosją sowiecką.

Paryż, 1 kwietnia.

Rozmawiając z współpracownikiem „Chicago Tribune" znany działacz społeczny i minister finansów, Hoover, oświadczył, że uważa on za niemożliwe wznowienie stosunków handlowych z Rosją dokąd istnieje rząd sowietów. Równowaga ekonomiczna w Europie zależy w zupełności od wytępienia bolszewizmu w Rosji. Cały majątek bolszewików wynosi 200 miljonów w złocie, platynie i kosztownościach, po wyczerpaniu którego musiałby zaraz upaść handel z bolszewikami, gdyż nie mają oni żadnych źródeł dochodów ani produktów do wymiany. Te 209 miljonów, które możnaby otrzymać od bolszewików za pomocą handlu z nimi nie przywrócą równowagi ekonomicznej w Europie. To samo, nabyte za tę sumę towary i narzędzia nie odrodzą przemysłu w Rosji sowieckiej. Wyrzeczenie się obecnego systemu ekonomicznego — jest kwestją życia dla Rosji.

Oryginalne poglądy sędziów angielskich.

Londyn, w marcu.

W jednym z sądów londyńskich rozważano sprawę o separację, wytoczoną przez żonę mężowi za to, że ją bił.

Sędzia zawyrokował, że jeśli mąż bije żonę, wina jest zawsze po stronie — żony. „W naszych dziwnych czasach" — powiedział — sędzia mąż już nie jest panem we własnym domu. Kobieta przysięga mu miłość, szacunek i posłuszeństwo, ale wymusić tego posłuszeństwa nie ma sposobu. Dobre stare prawo dozwalało mężowi bić żonę, byle kij nie był grubszy od jego wielkiego palca, ale teraz prawo jest bezsilne, jego miejsce zajęła ustawa o alimentach i szczęście domowe gdzieś się ulotniło".

Drugi sędzia, przed którym żona uskarżała się na to, że mąż ją zaniedbuje i spędza czas z inną kobietą, uznał również, że przyczyną tego smutnego zjawiska napewno musi być żona.

Trzeci, któremu żona wyznała, że wcale nic nie wie, gdzie jej mąż przebywa po pracy, mocno ją zganił i poucza! „że obowiązkiem żony jest wiedzieć, gdzie mąż przebywa. Gdybym ja był żoną rychło potrafiłbym dojść, gdzie się mój mąż obraca". Nie mamy pewności czy mężowie angielscy byli bardzo wdzięczni sędziom za podobne nauki.

Stowarzyszenie lokatorów m. Sosnowca,

niniejszym podaje do wiadomości swym członkom, że OGÓLNE ROCZNE ZEBRANIE odbędzie się dnia 3 kwietnia r. b. o godz. 2 p. p. w pierwszym terminie, a o godz. 3 p. p. tegoż dnia w drugim terminie bez względu na ilość członków, które będzie prawomocnem przy porządku dziennym następującym: 1) Sprawozdanie Stowarzyszenia i Kooperatywy 2) Budżet na rok 1921 3) Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej i 4) Wolne wnioski.

OGŁOSZENIE.

Komisja likwidacyjna Nowo-Będzińskiego Rzemieślniczo-Przemysłow. T-wa Pożyczkowo - Oszczędnościowego w Będzinie

podaje do ogólnej wiadomości, aby wszystkie zainteresowane osoby wnosiły swoje pretensje Komisji Likwidacyjnej **najpóźniej do dnia 1 maja 1921 r.**, po upływie bowiem tego terminu żadne reklamacje uwzględniane nie będą.

UWAGA: Komisja Likwidacyjna załatwia sprawy w każdą niedzielę, od godz. 1 do 4 po południu przy ul. Kościuszki Nr 8 (dom p. Dzidowskiego) na I piętrze w Będzinie.

Będzin, dnia 1 kwietnia 1921 r.

Drobne ogłoszenia

Do sprzedania motocykl Aleja 19 w Sosnowcu W. Wypych.

Angielskiego udzielam oraz konwersacji. Wiadomość w Administracji.

Para nowych łóżek do sprzedania. Wiadomość w Sielcu Wronia Nr. 4.

Zaginęła karta powołania wydana w P. K. U. w Będzinie na imię Pinkus Zelig Ajsenberg.

Zaginęła karta demobilizacyjna wydana w P. K. U. w Będzinie na imię Wincenty Twardowski.

Przyjmę posadę kasjerki lub bufetowej w miejscu lub na prowincji. Wiadomość w „Iskrze".

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet. Wiadomość „Iskra" Będzin.

Dr. Nauk Hermetycznych **Stanisław Kozłowski** **określa**: charakter, zdolności, **jak opanować** — nałogi, cierpienia moralne, zanik energji. — Sosnowiec, Kołłątaja 6, II piętro Od 4 ej do 7-ej wieczorem.

Zaginęło odroczenie wojskowe wydane przez P. K. U. w Będzinie na imię Antoniego Kabały. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Skradziono w Ząbkowicach na stacji książeczkę z Kasy Chorych, legitymację osobistą wydaną przez gminę Strzemieszyce na imię Piotra Pawłowskiego. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Zaginęła książka żywnościowa wydana przez kop. „Mortimer" na imię Jakóba Gara. Zwrócić „Iskra" Dąbrowa.

Poszukuję pokoju z kuchnią ewentualnie pokój z piecem kuchennym Wiadomość w Iskrze

Sprzedam 2 łóżka angielskie luksusowe i biurko. Sosnowiec Teatralna 2, Zawadzki.

Skradziono paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca na nazwisko Lemkowicz Eugenji.

Chart (suka) 3-letnia do sprzedania. Wiadomość w kiosku z gazetami na stacji Sosnowiec

Kupię bibjotekę i pojedyńcze książki beletrystyczne Dobrze płacę księgarnia „Ruch". stacja Sosnowiec.

Z powodu przeróbki grobu jest pomnik do sprzedania. Wiadomość Ksawera ul. Sztolna 9.

Plac półmorgowy w Bukownie obok stacji i terenów fabrycznych sprzedam zaraz Wiadomość: Rudolfowa w Strzemieszycach, obok stacji Wiedeńskiej.

Dywan olbrzym $4^1/_2 \times 4$ garnitur gabinetowy cały kryty, pianola, serwis porcelanowy stołowy, szafa antyk Ludwik XIV, wózek rozkładany dla chorego, waliza skórzana, otomana i. t. d. poleca Centralny skład mebli używanych B. Błotniewskiego ul. 3-go Maja Nr. 22.

Do sprzedania maszyna nadająca się do robót krawieckich w dobrym stanie. Stół na 12 osób komodę, garderobę damską, kostjum sukienny jasny z takimże kapeluszem fason angielski 2 suknie letnie i 2 zimowe angielskie. Obuwie Nr. 34 Bielizna damska. U kucharza w Hotelu „Wiktorja" ul. 3-go Maja Nr. 6.

Szofer mechanik poszukuje posady w miejscu ewentualnie na wyjazd. Zgłoszenia w Administracji „Iskry".

Przybłąkał się pies wyżeł w bronzowe łaty z uciętym ogonem. Jest do odebrania za zwrotem kosztów. Renardowska 47 u Kotyzy.

Poszukuję korepetytora do egzaminu z 6-ciu klas realnych — pożądany profesor. Zgłoszenia piśmienne do Biura Dzienników Józefa Hlawskiego dla „A. Z."

Poszukuję inteligentnej panienki do trzech-letniego chłopczyka na przychodnie. Wiadomość w Biurze Dzienników J. Hlawskiego w Sosnowcu.

Zaginął paszport wydany przez Magistrat m. Sosnowca na imię Hersz Grinblatt

Zaginęło pozwolenie na broń z fotografją na przestrzeni od Radochy do Niwki z roku 1920 na imię p. Olesińskiego zawiadowcy kop. „Halina". Znalazca raczy zwrócić do kop. „Halina".

Zaginęła kontrolka chlebowa na jedną osobę na imię Jana Jaskół skiego.

Zaginęła kontrolka chlebowa na 4 osoby, na imię Stanisława Piątka.

Redaktor i wydawca Wiktor Monsiorski. Druk Edmund Mirek i S-ka w Dąbrowie ul. 3 Maja Nr. 4.